

Józef Chałasiński

Twórcy socjologii polskiej : uwagi wstępne

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 28, 7-10

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF CHAŁASIŃSKI

TWÓRCY SOCJOLOGII POLSKIEJ

UWAGI WSTĘPNE

Twórcy socjologii polskiej. Nadając taki tytuł tej publikacji, zdawałem sobie sprawę, że wyjaśnienia wymaga to, co rozumiem tutaj przez socjologię polską. Szkic pt. *Trzydzieści lat socjologii polskiej 1918—1947*, opublikowany w „Przeglądzie Socjologicznym” (t. X, 1948), zacząłem od przypomnienia artykułu Ludwika Gumplowicza pt. *Pierwszy socjolog polski*¹. Ludwik Gumplowicz, pisząc o „pierwszym socjologu polskim”, miał na myśli Józefa Supińskiego jako autora książki *Myśl ogólna fizjologii wszechświata* (1960). Z powodu tej książki Aleksander Świętochowski, a za nim Ludwik Gumplowicz, uważali Supińskiego za pierwszego socjologa polskiego. Od Comte’a zapożyczył Supiński termin: fizyka społeczna, i dzieło swoje o fizjologii wszechświata tworzył w duchu tych społeczno-filozoficznych systemów XIX stulecia, których czołowymi wyrazicielami byli Comte i Spencer.

W rozumieniu socjologii polskiej, jakie temu określeniu nadaję tutaj, Józef Supiński jako naśladowca i popularyzator zagranicznych idei socjologicznych nie był twórcą socjologii polskiej. Do twórców socjologii polskiej zaliczam tutaj tych polskich pisarzy, którzy tworzyli wiedzę socjologiczną dwojakiemu rodzajowi: bądź o charakterze ogólnych teoretycznych systemów, obejmujących zarówno społeczeństwo własne, jak i inne, bądź o charakterze szczegółowym, monograficznym, dotyczącym własnego społeczeństwa, oczywiście na podstawie określonych uniwersalnych koncepcji socjologicznych.

Nie potrzebuję przy tym rozwodzić się nad znaną sprawą, że nie byłoby socjologii jako nauki bez jej uniwersalnych treści. Natomiast wzajemny stosunek uniwersalnych i konkretnych treści socjologii albo, innymi słowy, ogólnoteoretycznych i monograficznych jest wciąż problemem bardzo złożonym.

¹ J. Chałasiński, *Trzydzieści lat socjologii polskiej 1918—1947*, „Przegląd Socjologiczny”, t. X, 1948, s. 1.

Okres tzw. pozytywizmu, w którym rodziła się socjologia jako osobna dziedzina nauki, nastrocza pod tym względem wiele problemów. W grę wchodziło rozszerzanie się koncepcji rodzących się w jednych krajach europejskich na inne kraje europejskie przy różnych społeczno-kulturowych odrębnościach poszczególnych krajów.

Pokrewieństwo i odrębności systemów Comte'a i Spencera oraz stosunek tendencji pozytywizmu w Polsce do zachodnioeuropejskich twórców pozytywizmu to zasadnicza problematyka tej epoki w Polsce. Wyrazem tego była również *Mysł ogólna fizjologii wszechświata Supińskiego*.

August Comte i Herbert Spencer. W artykule pod tym tytułem Aleksander Świętochowski pisał w „Przeglądzie Tygodniowym” (23 lipca 1872 r.): „Tak więc stosunek dwóch filozofów określa się w ten sposób: wszystkie te wielkie idee, które Comte przejął w spuściźnie od swoich poprzedników, podziela i Spencer, wszystkie zaś prawie te, które oryginalnie rozwinął — odrzuca, czyli inaczej, ostatni nie jest wcale uczniem pierwszego, a obaj są uczniami wieków [...] pozytywizm umiejętnie pojęty nie jest żadną szkołą z niezmiennym kodeksem, z niezmiennymi artykułami wiary, z nieomylną powagą, ale jest metodą naukową na doświadczeniu i naukach przyrodzonych opartą, od kilku wieków stosowaną i rozwijaną i do coraz nowych rezultatów doprowadzającą. Ten właśnie взгляд życia, rozwoju ciągłego: udoskonalania się, w połączeniu ze ścisłością badania, nadają pozytywizmowi przewagę nad innymi systemami, które zamknąwszy się w pewnym cyklu prawd wkrótce martwieją. Nasz systemat jest ciągle świeży i młody, bo ciągle odradzający się. O tym wszystkim pamiętać winni zarówno ślepi przeciwnicy, jak i, niestety, dosyć liczni neofici pozytywni, którzy nie rozumiejąc nauki, fałszywie apostołują w jej imieniu i kalają jej święte godła”.

Rok 1872. W tym roku, z którego pochodzi cytowany fragment artykułu Świętochowskiego, drukowanego w „Przeglądzie Tygodniowym”, trzynastoletni Ludwik Krzywicki był uczniem gimnazjum w Płocku. Wcześniej w gimnazjum zaczął Ludwik lekturę prac czołowych przedstawicieli epoki pozytywizmu: H. Taine'a, K. Darwina, A. Comte'a. „Jako uczeń VII klasy zaczął tłumaczyć na język polski *Filozofię pozytywną* A. Comte'a. Pierwsze utwory: pisaną wierszem balladę oraz powieść z życia ludów przedhistorycznych nawodnych, umieścił w r. 1876/7 w uczniowskim pisemku nielegalnym »Jutrzenka«. Nieco później sam wydawał pismo »Praca«, redagowane w duchu naiwnego saint-simonizmu”².

² T. Kowalik, *Ludwik J. F. Krzywicki*, „Polski Słownik Biograficzny”, z. 67, 1970, s. 572.

Studia na uniwersytecie w Warszawie zaczął Krzywicki w 1878 r. od matematyki; po ukończeniu matematyki zapisał się w 1882 r. na medycynę. Równoległe z tymi studiami uprawiał samouctwo w dziedzinie ekonomii i socjologii. „W r. 1880 Krzywicki przeczytał rosyjski przekład *Kapitału* Karola Marksa, pierwszą książkę ekonomiczną, która — jak sam napisał w pół wieku później — ustaliła jego stosunek do zagadnień społecznych na całą resztę życia”³.

Krzywickiego jako socjologa kształtowała jednak nie tylko lektura książek, lecz również udział w życiu społeczno-politycznym. Lektura *Kapitału* w roku 1880 towarzyszyła Krzywickiemu biorącemu udział w socjalistycznym ruchu. „Właśnie wtedy rozpoczął na Uniwersytecie Warszawskim działalność socjalistyczną Stanisław Krusiński, który wywarł znaczny wpływ na postawę społeczną i kierunki zainteresowań naukowych Krzywickiego. Wraz z Krusińskim, a później także Bronisławem Białobłockim, należał do trzonu ideowego krusińszczyków” — działającej wśród młodzieży studenckiej luźnej organizacji socjalistycznej, której szczytowy okres przypada, podobnie jak w działalności I Proletariatu, na lata 1882—1883”⁴.

Przypomnijmy, że w maju 1883 r. Krzywicki został wydalony z uniwersytetu za udział w wiecu studenckim, protestującym przeciwko rusyfikacji. Aby uniknąć aresztowania, udał się do Krakowa, gdzie studiował medycynę przez kilka miesięcy. Po ogłoszeniu amnestii przez cara Aleksandra III wrócił na krótko do Warszawy, a następnie wyjechał do Lipska, gdzie m. in. słuchał wykładów W. Wundta.

Na tle przedstawionych elementów biografii Krzywickiego dobrze go rozumiemy, gdy w artykule pt. *Jeszcze o program* („Przegląd Tygodniowy” 15 kwietnia 1883 r.) pisał: „Dla nas socjologia nie jest nauką, co powinna ujmować w prawa istniejące już stosunki z punktu czysto obiektywnego; my w socjologię wnosimy część własnej naszej osoby, nasze cierpienia i chęć ich usunięcia”⁵.

Lektura *Kapitału* Marksa, wraz ze społeczno-polityczną rzeczywistością własnego narodu polskiego, to był grunt, z którego zrodziła się bezwzględna krytyka naukowej wartości socjologicznej teorii organizmu społecznego Spencera. W cytowanym artykule *Jeszcze o program* Krzywicki pisze, iż „Zasadnicze podstawy poglądów socjologicznych Spencera są bańkami mydlanymi, które obecnie niszczy krytyka socjologiczna”⁶.

O Herberta Spencera *Wstępie do socjologii*, który w polskim prze-

³ Kowalik, *op. cit.*, s. 572.

⁴ *Ibidem*, s. 572.

⁵ L. Krzywicki, *Dzieła*, t. 2: *Artykuły i rozprawy 1880—1886*, Warszawa 1958, s. 14.

⁶ *Ibidem*, s. 18.

kładzie ukazał się w 1884 r., Krzywicki pisał w dodatku miesięcznym do „Przeglądu Tygodniowego” (5 stycznia 1885). Przyznając Spencerowi wiele oryginalnych myśli w jego filozoficznych poglądach, o jego socjologii pisze, że zasada, której broni w tej socjologii, jest absurdem. „Oto broniona przez Spencera zasada jest absurdem. Tak się ma np. ze sławną spencerowską zasadą: społeczeństwo jest organizmem”⁷.

Drwiąc z liberalizmu, jakim udekorował Spencer *Organizm społeczny*, Krzywicki pisze: „Pozostawić każdemu wolność wybierania cierpień i uciech! Pozostawmy więc najmicie wolność sprzedawania swej siły roboczej [...] Czy wie Spencer, co znaczy ta wolność? Musimy przyznać, iż p. Konopnicka ma pod tym względem szersze pojęcia od Spencera. Ona wie, iż wolny »najmita« ma jedną wolność: wolność umierania, gdzie mu się spodoba, pod płotem”⁸.

Przytoczone elementy socjologii i biografii Ludwika Krzywickiego są ilustracją tego, co rozumiem tutaj przez socjologię polską i dlaczego wśród twórców tej socjologii na czoło wysunąłem Ludwika Krzywickiego.

I jeszcze jedno. Niejednego czytelnika zaskoczyć może, że wśród twórców socjologii polskiej uwzględniony tu również został Franciszek Bujak, którego przeważnie nie uważa się za socjologa. Na to odpowiem krótko. Franciszek Bujak to właśnie przykład jaskrawy, że socjologia w Polsce jak i gdzie indziej nie tworzyła się w zamkniętym klasztorze socjologów.

Tworzyli ją również pisarze, którzy podobnie jak Bujak są przedstawicielami socjologii jako osobnej specjalności humanistycznej.

Jest przy tym interesujące, że dla Bujaka podobnie jak dla Krzywickiego inspiracją do badań monograficznych nad wsią był ruch socjalistyczny. O swojej książce *Maszkienice* (1901), która zapoczątkowała w Polsce monograficzne studia społeczno-gospodarcze, pisze Franciszek Bujak, że „do realizacji tego pomysłu dał mi podnetę dopiero znany poseł socjalistyczny Ignacy Daszyński”⁹.

⁷ *Ibidem*, s. 232.

⁸ *Ibidem*, s. 242.

⁹ F. B., *Drogi mojego rozwoju umysłowego*, „Nauka Polska”, t. VI, 1927, s. 116